

2875

3582

Diell Josef

SPRAWOZDANIE

z roku szkolnego 1861/2

ustępującego z urzędu Rektora Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Dra DIETLA,

odeczytane

PRZY INAUGURACYI NOWEGO REKTORA

dnia 20 Grudnia 1862 r.



Cena egzemplarza 25 centów

na dochód ubogich Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KRAKÓW

W Drukarni C. K. Uniwersytetu Jagiellońskiego

1863.

Magnificencyo!

Zaufanie Twoich Kolegów powołało Cię na to miejsce dostojęstwa akademickiego.

Ceniąc zasługi, jakie położyłeś w nauce; gorliwość, z jaką pełnisz obowiązki akademickie; miłość, jaką techniesz dla naszej Wszechnicy; życzliwość, jaką okazujesz naszej młodzieży, ceniąc słowem znakomite Twoje zalety i przymioty, Koledzy oddali Ci berło rektorskie w tém przekonaniu, iż będziesz dzielny ich przewodnikiem, troskliwym opiekunem naszej Akademii, godnym reprezentantem naszej korporacyi.

Na mnie zaś przypada kolej powitać Cię, Magnificencyo, w imieniu naszego Uniwersytetu i złożyć Ci przy téj sposobności hołd winnego uszanowania. Niech żyje nasz Rektor magnificus!

A teraz Magnificencyo, gdy Ci zdałem godła i ozdoby rektorskie i gdy ustępuję z urzędu, pozwól, ażebym publicznie zdał sprawę z tego, co się pod mojem przewodnictwem w roku zeszłym działo.

I. Ruch naukowy.

Panowie!

W szkołach tętni życie narodowe, a czém krzepczy w nich jest ruch naukowy, tém silniejsza jest onego żywotność. Pozwólcie przeto, Panowie, ażebym przedewszystkiém wspomniał o ruchu naukowym, jaki się

w zeszłym roku szkolnym w Uniwersytecie naszym objawił.

W półroczu zimowém uczęszczało do Uniwersytetu naszego 338, a w półroczu letniém 315 uczniów.

Jakkolwiek ta liczba do największych należy, jaką księgi wpisowe od lat 30 wykazują; jakkolwiek ona w tém półroczu nadzwyczajnie urosła, gdy 456 uczniów zapisało się na wykłady uniwersyteckie; jakkolwiek narreszcie nie ulega wątpliwości, iż zaprowadzenie języka ojczystego głównie wpłynęło i nadal wpływać będzie na zwiększenie téj liczby: wyznać jednak wypada, że ona zawsze jeszcze jest mierną w porównaniu do ilości polskiej młodzieży, do wyższych nauk sposobie się mającój.

Jeżeli Uniwersytet ma spełnić ważne swoje zadanie w tych rozmiarach, jakie w mowie mojej inauguracyjnej skreśliłem, nie na setki lecz na tysiące liczyć powinniśmy młodzież, rokrocznie nauki w nim pobierającą. Tylko znakomita liczba uczniów uczęszczająca do Głównej Szkoły krakowskiej przyczynić się może do coraz dzielniejszego rozwijania jój sił naukowych, i świadczyć będzie o głębokiem współczuciu, jakie naród dla téj starożytnój instytucyi zachowuje, o dojrzałym pojęciu, jakim swoje losy łączy z losami téj wysokiej Szkoły.

Ażeby liczba uczniów naszych stale wzrastała i do pożądanój doszła wysokości, *wszystkie warstwy* narodu jak najliczniejszy udział w wyższych naukach brać winny. Każdy bowiem przyzna, że siły duchowe narodu powinny się rozwijać we wszystkich warstwach społeczności, i że dobrodziejstwa oświaty nie mogą się ograniczać do pewnej tylko jój części. — *Potęga moralna, pomyślność materyalna i jednolitość narodu polega na wspólności jego oświaty.* Wtenczas tylko, jeżeli światło cywilizacyi przenika wszystkie warstwy społeczeństwa, naród przedstawia *jedną wielką rodzinę, natchnioną tém*

samém uczuciem, tą samą miłością Ojczyzny, tą samą gotowością poświęcenia jej swych usług obywatelskich. W przeciwnym przypadku następuje rozdwojenie w narodzie i osłabienie organizmu społecznego.

Nie tu miejsce wykazać środki, mogące służyć ku rozpowszechnieniu oświaty i jej błogosławieństwa w naszej społeczności. O jednym jednak ze stanowiska mego obecnego wspomnieć mi wypada.

Nie dosyć na tém, że mamy Szkoły techniczne, Gimnazya i Uniwersytety. Trzeba, ażeby te zakłady były zapelnione uczniami. Ale któż je zapelni, skoro dziatwa mieszczańska i włościańska skrepowana niedostatkiem lub uspiąną obojętnością, nie wznosi się do wyższych sfer oświecenia i w szczupłej tylko liczbie zasiada na ławkach tychże zakładów?

Niechże więc synowie Szlachty i możnych Obywateli jak najliczniej zajmują ich miejsca. Szlachta, która zawsze przewodniczyła narodowi i uświetniała go mężstwem i walecznością, niech mu i teraz przewodniczy *pracą i oświatą*. Bo gdy koleje czasów wywinęły z jej dłoni wojowniczy oręż, niech pochodnia oświaty będzie jej bronią zwyciężką, jej wzniosłym sztandarem! Niech ten sztandar dźwierży silną ręką i niech go wznosi po nad *ciemnością ludu*, a jej dawne przewodnictwo odrodzi się świetnie w błogosławieństwie szerzącej się przez nią oświaty narodowej.

Jeżeli każdy syn szlachecki musi być żołnierzem, czemużby każdy syn szlachecki nie miał być studentem? Czasy rycerskie przebrzmiały, rola już nie z bogaca, nauka tylko nadaje tę siłę i potęgę, która niezbędnie jest potrzebną, ażeby w wielkim koncercie narodów europejskich zająć stanowisko poważne i niewzruszone.

Trudno zresztą, ażebyśmy wszyscy byli rolnikami. Kraj potrzebuje dostojników, administratorów, finansistów, profesorów, prawników, urzędników, adwokatów,

lekarzów, techników, przemysłowców i t. d. Czyż obco-krajowym zostawimy zastępstwo w najżywotniejszych sprawach i w najważniejszych interesach kraju? Czyż pod ich opieką zostawać chcemy w ciągłej zależności, skoro Konstytucya przez Monarchę nadana orzeka równouprawnienie wszystkich narodów i zabezpiecza każdemu uzdolnionemu odpowiednie w kraju stanowisko.

Gdym to wyrzekł otwarcie i w dobrej wierze, nie miałem bynajmniej na myśli obwiniać naszą szlachtę o nieuctwo lub obojętność względem spraw krajowych. Nie mała liczba synów szlacheckich uczęszczających do naszego Uniwersytetu, świadczy o jej duchu, o jej postępowości. Znana jest zresztą rzeczą, iż Szlachta polska do najoświecieńszej należy, a wiemy dobrze, iż umie się poświęcać dla dobra narodu.

Ale o inną tu rzecz chodzi Panowie: o wychowanie *systematyczne i ściśle naukowe*. Wychowanie systematyczne i ściśle naukowe w Szkołach przedewszystkiém uzyskać można. W Szkołach, gdzie młodzieniec podług ułożonego pewnego planu wznosi się ze stopnia na stopień, rozwija i wzmacnia swoje pojęcia, a dojrzewając pomалу, nie pokrywa pokostem zewnętrznój oglądy wewnętrznej czczości i niedościgłości. W Szkołach, gdzie się ścierają zdania, wymieniają uczucia, krzyżują w różnych prądach pojęcia, wyrabia się ten duch swobody, samodzielności i odwagi cywilnej, którego nadaremnie szukałbyś w odosobnieniu wychowania domowego. W szkole nareszcie, gdzie obok syna kmiotka zasiada syn możnego Pana, zawierzują się te uczucia przyjaźni, koleżeństwa i wzajemnego poważania, które w późniejszych latach stają się silną spójnią między różnemi warstwami narodu.

A czyż potrzebuje Panowie dowodzić, że Polak na ojczyściej ziemi chować się winien? ażeby poznać potrzeby kraju, uczuć jego niedolę, pokochać jego zalety,

przyłgnąć do jego gleby! Idźmy za przykładem innych cywilizowanych narodów, co swoją dziatwę w Szkołach publicznych i w kraju chowają, tak synów chłopka jak synów panujących rodzin. Nie wywoźmy naszych dzieci za granicę i z niemi milionów krajowego majątku, skoro mamy sposobność kształcenia ich na ojczyściej ziemi. Nie oddzielajmy się od biędniejszych naszych braci, co ani nad uroczym Renem, ani nad szumną Sekwaną, lecz nad ojczyzną Wisłą się kształcą, bo co się w Szkołach do siebie zbliżyło, łącno poza Szkołą w jedność się złączy.

Jeżeli tak pojmiemy wychowanie publiczne, liczba uczniów naszych z roku na rok wzrastać będzie, a Uniwersytet krakowski stanie się znów tém, czém go królewscy jego Założyciele nazwali: *perłą przeważnych nauk, niewyczerpaném umiejętności źródłem*.

Z radością przyznaję, iż w zeszłym roku szkolnym uczniowie nasi odznaczali się niezwykłą pilnością i gorliwie oddawali się naukom. Nie zabrakło uczniów w salach lekcyjnych, było ich pełno w bibliotece uniwersyteckiej, nie było żadnych zażaleń ze strony Profesorów na posiedzeniach odbywanych w celu sprawdzenia pilności akademickiej. Wykłady w języku ojczyźnym jasne i zrozumiałe dla słuchających, wzbudzały zamiłowanie do nauk, a zamiłowanie wiodło do celniejszego postępu, którym się w tym roku poszczycić możemy. Słowem, młodzież akademicka pojęła swoje zadanie, że usilnie pracować potrzeba, ażeby pożytecznie służyć krajowi, który pełen nadziei przyszłość swoją w niej pokłada.

Karność akademicka była tego rodzaju, iż wyjąwszy zakazane i policyjnie ukarane śpiewy, nie dała ona Władzom akademickim do żadnej nagany powodu. Nie było w obrębie murów akademickich żadnego godności akademickiej ubliżającego występstwa, żadnej burdy, żadnego nieporządku, żadnej niesforności. A jeżeli kilku

nierozważnych lub nienależących poczęści do grona akademików, zboczyło na chwilę z drogi powagi i przyzwoitości, moralne uczucie większości a raczej całości tém silniej wzbudzone, potępiło młodociane wybryki i przywróciło zgodę między braćmi jednej i téj samej matki. Muszę przeto z obowiązku i z tego miejsca oddać słusność naszej młodzieży i zaprzeczyć pogłoskom tu i owdzie pod tym względem rozsiewanym.

Co do wykładów, 39 Nauczycieli wykladało 98 przedmiotów naukowych w tyluż przez nich ogłoszonych kolegiach. Nie mały to poczet wykładów nastęrczających młodzieży wieloraką sposobność do gruntownego i wszechstronnego wykształcenia, a zwiększy się ta sposobność tém pewniej, ile że nam docentów ciągle przybywa i że niepłonna mamy nadzieję, iż W. Rząd na ustanowienie niektórych nowych katedr zezwoli.

Grono Profesorów zbogaconém zostało 5 rodakami, znakomitymi w nauce Mężami. Dr. *Gilewski* zajął katedrę sądowej medycyny i policyi lekarskiej; Dr. *Teichmann* katedrę patologicznej anatomii; Dr. *Dunajewski* katedrę umiejętności politycznej statystyki i prawa administracyjnego; Prof. *Karliński* katedrę astronomii; Dr. *Alth* katedrę mineralogii. O ile się z tego świetnego przybytku cieszymy, o tyle ubolewać musimy, iż pomimo powtórnego przedstawienia zdolnych i słynnych z nauki kandydatów, nie powiodło się dotychczas obsadzić katedry zoologii, filologii i prawa rzymskiego, jakkolwiek co do téj ostatniej katedry uzyskaliśmy zdolnego Docenta, który z niepospolitą gorliwością pełni obowiązki Nauczyciela. Niech nas to niepowodzenie nie zraża. Mam bowiem to mocne przekonanie, że skoro w ostatecznym wypadku Uniwersytet odezwie się do inteligencyi krajowej, znajdą się rodacy usposobieni, a W. Rząd przekonawszy się o rzetelnych i wyłącznie

naukowych naszych dążnościach, nie odmówi nareszcie pożądanego zatwierdzenia.

Przy katedrze fizjologii uposażoną została posada adjunkta, na którym dotychczas zbywało. Przy katedrze patologicznej anatomii pełnił obowiązki adjunkta młody Lekarz, pobierający roczny zasiłek od dostojnego Obywatela, o którym później nadmienię. Otworzyło się przez to dla młodzieży pole kształcenia się w tej dziedzinie nauk lekarskich i sposobienia się do zawodu nauczycielskiego. Niemogę też przemilczeć innego cennego nabytku, jaki pozyskailiśmy w osobie p. *Ernesta Schanera*, który znany z biegłości w swej sztuce i z gorliwości w pełnieniu swych obowiązków, mianowanym został konserwatorem muzeum zoologicznego przy naszej Wszechnicy. Zachowanie i z bogaceniem tego zakładu, głównie przez to zabezpieczonem zostało.

Z prawdziwą przyjemnością przystępuję do skreślenia faktu, który historia naszej Wszechnicy nie bez poczucia dumy w księgach swoich zapisze. — Mam tu na myśli *instytucję Docentów*, która się w tym roku szkolnym tak dalece rozwinęła, iż najpiękniejszą wróży nam przyszłość. Dosyć było odezwać się do uczonych naszych Rodaków i przedstawić im niezbędną potrzebę tej instytucji, ażeby ją w życie wprowadzić. — W tydzień po ogłoszeniu, Rektor odebrał od 24 krajowych uczeńców oświadczenie, iż zamierzają sposobić się na Docentów różnych umiejętności uniwersyteckich.

Z tych 24 ochotników naukowych, 12 przedłożyło prawem przepisane rozprawy, a z nich 9 Kandydatów odbyło już akt habilitacyjny; 7 otrzymało dotąd potwierdzenie W. Ministerstwa stanu, i zajęło już katedry im powierzone; jednemu z swoich zdolności zaszczytnie znanemu Kandydatowi, odmówiło W. Ministeryum zatwierdzenia, a względem jednego, nie nastąpiło jeszcze orzeczenie tej W. Władzy.

I tak zostali Docentami w zeszłym roku szkolnym i z początkiem bieżącego roku: na Wydziale prawniczym: Dr. *Zoll*, prawa rzymskiego; Dr. *Szlachtowski*, postępowania cywilnego. Na Wydziale lekarskim: Dr. *Rozner*, chorób wenerycznych i skórnych; Dr. *Kryda*, chemii patologicznej i sądowej; Dr. *Madurowicz*, chorób kobiecych. Na Wydziale filozoficznym: Dr. *Kowalczyk*, mechaniki analitycznej; Dr. *Zajączkowski*, wyższej matematyki.

Nie wątpię, że jeszcze niemała liczba z tych Kandydatów, co pierwsi gotowość swą oświadczyli, wywiąże się z danego nam przyrzeczenia, a nowi ochotnicy pójdą za ich pięknym przykładem; że więc instytucya Docentów krzewić i rok w rok wzmacniać się będzie ku pomysłności naszej Wszechnicy.

Nie będę się tu rozwodził nad ważnością tej instytucyi, o której przy innej sposobności i powtórnie objawiłem moje przekonanie. Powiem w krótkości, że bez instytucyi Docentów narazilibyśmy się na niedostatek Profesorów, bo gdy inne Uniwersytety zasilają się nawzajem, Uniwersytet krakowski, żywot swój narodowy w własnym łonie rozwijać, t. j. z własnych swoich wychowanców lub z szczupłej liczby rodaków w innych Uniwersytetach Państwa Rakuskiego wykształconych uzupełniać i odświeżać się musi.

Cześć przeto tym zacnym Rodakom, co pojmując prawdziwe znaczenie tej instytucyi, nie wahali się poświęcić swęj pracy ku zasileniu i umocnieniu naszej Wszechnicy. Zaslugują oni tém bardziej na nasze uznanie, iż bez uposażenia ze strony Rządu i bez korzystnych materialnych widoków podjęli się niemałych trudów, szukając wynagrodzenia w zamięłowaniu nauki i w przeświadczeniu, iż się zasługują lub zasłużyć pragnęli krajowi.

Jeżeli jeszcze dodam, że prócz różnych naukowych rozpraw w dziennikach umieszczonych, wyszły drukiem osobne dzieła lub odbicia, mianowicie:

Profesora homiletyki Dra *Wilczka*: „Homilie i kazania passyjne“;

Profesora prawa Dra *Koczyńskiego* „Uwagi nad kodeksem karnym w Królestwie Polskiem“ — tudzież podany przez niego „Opis życia i zawodu publicznego ś. p. Dra *Wojciecha Majera*“;

Docenta Dra *Zolla*: Rozprawa „o skardze przeczącej w prawie rzymskiem“;

Profesora Dra *Majera*: „Literatura fizyografii ziem polskiej“;

Profesora Dra *Skobla*: „Wiadomość o wodzie cygieleckiej“;

Profesora Dra *Dietla*: „O kołtunie“;

Profesora Dra *Sławikowskiego*: „Pogląd porównawczy na rozwój początkowej ząmy, ślepoty czarnej i zieleniaka“;

Profesora Dra *Piotrowskiego*: 5 rozpraw w Przeglądzie lekarskim;

Profesora Dra *Czerwiakowskiego*: „Botanika lekarska“;

Profesora Dra *Józefa Kremera*: Tom 4ty „Podróży do Włoch“ mającej za główne zadanie wyświecenie dziejów sztuki tak starożytniej jak nowoczesnej;

Profesora *Walewskiego*: „Historji Leopolda Igo tom III“;

Profesora Dra *Jułga*: „Kałmuckie Bajki, Siddhi-Kür, opowieść 10ta“;

„Do Tukididesa“ (I. 39.) rozprawę w rocznikach lipskich dla filologów;

„O Kronikarzu Kadlubku“ — i „O wydaniu Aleksandra Przeździeckiego“, w dodatku literackim gazety wiedeńskiej;

„O indyjskim epizodzie *Kandu*“ i „rosyjskiej legendzie o rajskim ptaszku (z Karamzyna)“ w czasopiśmie gradeckiem;

Profesora Dra *Mecherzyńskiego*: wykończenie przekładu XItej księgi *Kroniki Długosza*;

Profesora Dra *Czyrniańskiego*: Rozprawa „o teoryi połączeń chemicznych na podstawie ruchu wirowego“, następnie „Dalsze rozwinięcie tej teoryi“;

Profesora *Karlińskiego*: „Obliczenie całorocznego biegu planety 46tej *Hestia* zwanėj“, tudzież „Repetitorium obserwacyj i obliczeń do planet mniejszych się ściągających“ w pismach peryodycznych francuzkich, angielskich i północno-amerykańskich rozprószonych, zebrane dla rocznika astronomicznego berlińskiego na rok 1865;—

Jeżeli dodam, że jeden dziennik pod tytułem „Przegląd lekarski“ przeważnie pod redakcyą Profesorów Wydziału lekarskiego zostający, już od kwietnia wychodzi, a drugi dziennik jako Czasopismo poświęcone nauce prawa i umiejętnościom politycznym pod redakcyą Profesorów Wydziału prawniczego wkrótce wychodzić będzie, i że Profesorowie tego Wydziału niemalży mieli udział w wydany już Słowniku wyrazów prawniczych i administracyjnych;—jeżeli dodam że 44 Kandydatów otrzymało stopnie akademickie: na Wydziale prawniczym 23, na Wydziale lekarskim 20, a na Wydziale filozoficznym 1;—wtenczas Panowie, macie krótko skreślony obraz ruchu naukowego, jakim ożywiony był nasz Uniwersytet w zeszłym roku szkolnym.

Sądzę, że pojmując nową epokę swego odrodzenia, rzetelnie się starał sprostać swemu zadaniu, pomimo trudności na jakie natrafiał, a podług sił jakimi rozrządzał.

II. Zakłady i środki naukowe.

Jeżeli wspomniałem o ruchu naukowym, jaki się w obrębie naszej Szkoły rozniecał, wspomnieć mi także wypada o stanie, w jakim się zakłady i środki nau-

kowe temu ruchowi służące w tym roku szkolnym znajdowały.

Według zawiadomienia W. Ministerstwa stanu z d. 30 paźdz. 1861 r., do liczby 10563, uposażony został zakład fizyologiczny Najwyższem postanowieniem z dnia 26 paźdz. 1861 r. roczną dotacją 600 zlr., przezco zadosyć się stało obecnym wymogom nauki i usilnym naleganiom Profesorów téj katedry do wysokich Władz zanoszonym. Muzeum zoologiczne zbogacone zostało cennym darem hr. Kazimierza Wodzickiego, do 1500 okazów ptaków krajowych wynoszącym. Znakomity ten zbiór, może jedyny w swoim rodzaju, który umiejętny Hrabia nieznuzoném zamięłowaniem, wieloletniém poświęceniem, iżbym tak powiedział, zdobył własną swą ręką i pracą, umieszczony został w osobnej sali, i nadal uzupełnianym będzie staraniem dostojnego Dawcy, pod opieką Uniwersytetu i pod dozorem biegłego konserwatora p. *Ernesta Schauera*.

W tym głównie celu szanowny Hrabia złożył na ręce Rektora 2000 Zł. a. w obligacyach indemnizacyjnych galicyjskich, ażeby z odsetek wspierać kandydata uczącego się sztuki konserwowania zwierząt wypchanych.

Reskryptem Ministeryalnym z dnia 31 Sierpnia 1861 r. L. 6117/339 C. U. zatwierdzone zostały Statuta Seminaryum historycznego, tak iż obecnie, gdy Seminaryum filologiczne już poprzednio utworzoném zostało, nie zbywa naszój młodzieży na sposobności kształcenia się na Nauczycieli gimnazyalnych. Byłoby to prawdziwém dobrodziejstwem dla kraju, gdyby na prośby Władz akademickich o ustanowienie w Krakowie Komisji egzaminacyjnej dla tychże kandydatów, odmowna nie przyszła była odpowiedź. Tym sposobem kandydaci wyuczeni w krakowskim Uniwersytecie zmuszeni są udawać się do Wiednia, Pragi lub do Lwowa dla złożenia egzaminów. Spodziewajmy się, iż zasada równouprawnienia

nareszcie i do naszego Uniwersytetu zastosowaną zostanie i że W. Ministerjum uwzględni słuszne nasze prośby.

Biblioteka uniwersytecka także i w zeszłym roku zubożoną została licznymi dary, między którymi dar P. Dra *Rajskiego*, adwokata lwowskiego, najlichnieszy, gdyż 332 dzieł naukowych różnego rodzaju, w 640tomach zawiera. Hr. *Jan Działyński*, *WW. Adam Zawadzki*, *J. K. Żupański*, *Ohryzko* i *Husarzewski*, należą do stałych dobroczyńców naszej biblioteki, bo ją rokrocznie licznymi i wyborowymi dziełami obdarzają.

Co do rycin i map geograficznych, Wgo *Ksawerego Preka*, a co do medali i monet, Wgo *Izydora Jabłońskiego*, jako najszczodroliwszych Dawców tegorocznych wymienić wypada. Tym i wielu innym Dawcom winne składamy podziękowanie.

Ależ Panowie! o inne nam jeszcze książki chodziło, jakto wykazałem w zeszłorocznej mojej przemowie: o książki *wykładowe polskie*, których w czasie wykładów niemieckich niepodobna było przysporzyć. Pilna potrzeba tych książek uznana została tak przez uczących się jak nauczających. Jakoż jedni i drudzy z chwalebną gorliwością przyłożyli rękę do spełnienia tego ważnego zadania. Wielu Professorów przyrzekło wypracować kompendya i jestem pewny że się z tego obowiązku chlubilnie i ile można rychło wywiążą, a Prof. *Czerwiakowski* już od 6ciu miesięcy oddał do użytku młodzieży naszej Botanikę lekarską w jednym tomie dla niej wyłącznie skreślonej. Poczciwa zaś nasza młodzież, poczęści młodszy Doktorowie, pokazała i w tym razie, iż się od poświęceń nie usuwa, skoro pomyślność naszej Wszechnicy tego wymaga. Zajęła się przeto pod kierunkiem Professorów tłumaczeniem różnych wskazanych im książek naukowych, tak dalece, iż niedługo rozpocznie się druk tych tłumaczeń.

Nie mogę téż przemilczeć nazwisk tych zacnych młodych ludzi, którzy na pierwsze wezwanie i bezinteresownie obok swoich zwyczajnych zatrudnień podjęli się téj mozolnej pracy:

Na Wydziale prawniczym: PP. *Bojarski O. P. Dr.*, *Chrzczanowski O. P. Dr.*, *P. Stanisław Majer* adjunkt sądowy.

Na Wydziale lekarskim: PP. *Dr. Józef Fałęcki*, *Dr. Oszacki*, *Dr. Szewczyk*, *Dr. Blumenstock*, *Hordyński*.

Na Wydziale filozoficznym: PP. *Dr. Kowalczyk*, *Dr. Zajęczkowski* i *Świerczewski*.

Drukarnia uniwersytecka wzięła na siebie obowiązek wydawać te i wszystkie dzieła naukowe swoim nakładem i sprzedawać je uczącej się młodzieży po umiarkowanych cenach. Tak więc zapomocą wspólnych usiłowań i poświęceń zadosyć się uczyni jednej z najpilniejszych potrzeb naukowych i za lat dwa lub trzy nikt nam już zarzucać nie będzie braku książek wykładowych. Baczac zresztą na liczne rok rocznie wychodzące dzieła naukowe polskie, jak np. *Natanson*, *Neugebauer*, *Hirschfeld*, *Tyrchowski*, *Zielonacki* i t. d., cieszyć się musimy, iż zbiór książek wykładowych nieustannie wzrasta i potrzebom naszej młodzieży coraz bardziej dogadza.

Z przyjemnością na tém miejscu wspomnieć mi wypada, iż postanowieniem Ministeryalném z dnia 24 Września b. r. do L. 2612 dozwolone zostało co do zasady uczniom naszym założenie czytelni akademickiej według ustaw przez W. Komissyą namiestniczą do ostatecznego zatwierdzenia przedłożonych i co chwila oczekiwanych. Jeżeli młodzież nasza, jak się tego spodziewam, ściśle trzymać się będzie tych ustaw i nie spuści nigdy z oka właściwego celu téj instytucyi, podniesienia i rozpowszechnienia między sobą wyższej naukowości, niemałe z swojej czytelni odniesie korzyści.

Bolejemy wszyscy nad niekompletnością teologicznego Wydziału naszej Wszechnicy. Nie staje nam czwartego Profesora, a słusznie się domagamy, ażeby 6 Professorów, tak jak po innych Uniwersytetach, zajmowało się wykładem nauk teologicznych. Cierpi przez to nauka i frekwencya na tym Wydziale, a nadto z powodu niedostatecznej liczby Professorów zawieszonem zostało prawo promowowania Doktorów Teologii. Gdzie zaś jest brak Doktorów, tam i brak Professorów nastąpić musi. Tak więc Wydział nasz teologiczny, nie mogąc się uzupełnić z własnych sił, skazany jest na stan upadku, z którego pomimo wszelkiej gorliwości swych świątłych Kapłanów, wydźwignąć się nie może, a który nie tylko w Uniwersytecie, ale i poza jego murami boleśnie czuć się daje. Zrobione są pod tym względem powtórne i usilne przedstawienia do W. Władz, które uznając słuszność naszego żądania, wkrótce może zaradzą téj pilnej potrzebie.

Kraj rolniczy, którego bogactwo polega po wielkiej części na chowie bydła, nie ma dotychczas Zakładu weterynarskiego. Senat Akademicki odezwał się do W. Wydziału Krajowego i do szanownego Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, załączając przez Wydział lekarski a mianowicie przez jego ówczesnego Dziekana Dr. *Skobla* wypracowany plan i obliczenie kosztów takiego Zakładu i ma niepłonną nadzieję, iż ta ważna dla kraju sprawa, do pomyślnego skutku doprowadzoną zostanie.

Założenie należycie urządzonego laboratorium chemicznego, któreby uczącój się młodzieży nastroczało do stateczną sposobność do ćwiczeń praktycznych, jest tém potrzebniejszém, ile że z założeniem takiej pracowni łączy się udzielanie zasiłku dla jednego z celujących uczniów w celu wyższego wykształcenia się w chemii. Senat Akademicki porozumiawszy się z dotyczącymi

Professorami, przedłożył W. Ministerstwu Stanu opracowany gruntownie projekt wybudowania takiego laboratorium na gruzach spalonej Bursy Jeruzalem i *Philosophorum*, w którym to nowym gmachu snadnieby się także pomieścił Zakład fizyologiczny, dotychczas po prywatnych domach pomieszczenia szukać zmuszony.

Klinika okulistyczna tymczasowo najniewłaściwiej, i w uchybiający takiemu Zakładowi sposób, bo między trupiarnią i wyziewami innego rodzaju umieszczoną zostaje. Na przedstawienie Profesora i Dyrektora tego Zakładu Władze akademickie upomniały się o uchYLENIE tej rażącej niedogodności.

Od dawna już brak sal wykładowych czuć się dawał w naszym Uniwersytecie. Ten brak staje się z dnia na dzień tém dotkliwszym, iż wzrastająca liczba uczniów i Docentów pomnożenia sal lekcyjnych nieodzownie wymaga. Przedstawiono i ten niedostatek W. Ministerstwu, które tymczasowo na zadzierżawienie w pobliżu Uniwersytetu dwóch sal dla wykładów Wydziału filozoficznego zezwolić raczyło.

Z niemalém zadowoleniem przytoczyć tu muszę, iż W. Ministerstwo Stanu zgodnie z Ministerstwem Skarbu reskryptem do L. 40903/1077 z r. 1862 wyznaczyć raczyło sumę 91078 Złr. 53 c. na odbudowanie czyli raczej dokończenie starożytnego gmachu *Collegium Jagellonicum* zwanego, w którym się mieści Biblioteka uniwersytecka. Wspominamy zaś o tém postanowieniu ministryalnym z tém większą radością i wdzięcznością, iż dalsza budowa tego wspaniałego gmachu, pomimo uszkodzonego swego stanu od roku 1856, w zawieszeniu zostawała.

Taki był Panowie, bacząc na przedstawiające się coraz większe potrzeby, stan środków i zakładów naukowych naszej Wszechnicy w zeszłym roku szkolnym. Uzyskałismy wprawdzie nie mało, ale wiele jeszcze do życzenia pozostaje, ażeby sprostać wymogom nauki i

obecnym stosunkom naszej Głównej Szkoły. Władze Akademickie nie ustanać czuwać nad jej pomyślnością, a sprawiedliwość W. Rządu nie pozwala wątpić, iż ich prośbom o zaspokojenie niezbędnych potrzeb stanie się zadosyć.

III. Majątek Uniwersytetu, Stypendya, Bursa, Drukarnia.

Przystępuję do wyłożenia Wam Panowie niektórych Uniwersytet bliżej obchodzących stosunków administracyjnych.

Odzyskanie przynależnego Uniwersytetowi majątku, było po wszelkie czasy najgorętszym życzeniem i nieustannym staraniem Senatu akademickiego. Ważna ta sprawa o tyle postąpiła tego roku, iż dekretem W. Ministerstwa stanu z d. 18 Maja b. r. do L. 4888/1210 poleconém zostało Senatowi akademickiemu przygotować wszelkie wykazy dotyczące téj sprawy i wypracować instrukcyę dla komisji zejść się mającej w Warszawie lub w Krakowie w celu załatwienia tego przedmiotu. Senat nie omieszkiał uczynić potrzebnych ku temu kroków, i mając niezaprzeczone prawo do zawiadywania tym majątkiem, czuwać będzie troskliwie nad dalszym biegiem téj żywotnej dla naszego Uniwersytetu sprawy.

Nie będąc w posiadaniu swego majątku, nie mógł Senat akademicki przysparzać ubogim uczniom tych stypendyów, które z zabranych funduszków stypendyalnych udzielałby się dały. Pomimo to powiększyła się niemało liczba stypendystów naszego Uniwersytetu w skutek starań i rokrocznie powtarzanych prośb Władz akademickich. Jakoż pobierali stypendya z różnych funduszków:

na Wydziale prawniczym	15	uczniów
„ „ lekarskim	13	„
„ „ filozoficznym	8	„
razem		36 uczniów.

Niemala to wprawdzie liczba w stosunku do liczby uczęszczających, ale zawsze jeszcze mała w stosunku do pierwotnych znacznych dotacyj i do wielkiej liczby ubogich uczniów naszego Uniwersytetu.

Z téjto przyczyny Senat akademicki udał się do W. Wydziału krajowego z prośbą, iżby w miarę możności przyłożył się do pomnożenia stypendyów dla młodzieży naszej Wszechnicy, i odebrał pod tym względem zaspakajającą odpowiedź.

Z tém wszystkiém nie może się młodzież nasza użalać na osierocenie; znalazła ona skuteczną opiekę u możnych Obywateli kraju, którzy powodowani szlachetnym współczuciem, pospieszyli wesprzeć hojnemi dary tych, co niemając dostatecznego utrzymania, rzetelnie poświęcić się pragną nauce.

I tak, hr. *Włodzimierz Dzieduszycki* wyznaczył 800 zlr. rocznie na wykształcenie weterynarza, tudzież 400 zlr. dla poświęcającego się patologicznej anatomii.

Hr. *Wit Żeleński* ustanowił stypendyum roczne 60 zlr. dla ubogiego, pilnego i moralnego ucznia Uniwersytetu krakowskiego.

W. *Alfred Milieski* przeznaczył subwencję roczną 150 zlr. przez lat 3 dla celującego kandydata w historii i literaturze polskiej.

Hr. *August Cieszkowski* przeznaczył roczną subwencję 400 zlr. przez lat 3 dla docenta nauk administracyjnych.

Książę *Leon Sapieha* wyznaczył na lat 3 stypendyum po 500 zlr. dla celującego kandydata, którego wyższe wykształcenie, mianowicie w obrębie nauk przyrodniczych, wymagałoby wysłania za granicę.

W. *Wiktorya Świdorska* złożyła na ręce Rektora 280 rubli dla ubogich uczniów, osobliwie takich, co się pracami literackimi, jak n. p. tłumaczeniem dzieł naukowych zajmują.

WW. bracia *Zagórscy* ofiarowali rocznie 250 rubli na lat 3 dla odznaczających się w naukach kandydatów.

Zmarły temi czasy zacny i sędziwy hr. *Marcin Tarnowski*, ofiarował tuż przed zgonem swoim 100 zlr. na zasilek dla ubogich uczniów.

Za staraniem WW. *Gostkowskiego Romualda* i *Henryka Bezlera*, tudzież naszego czcigodnego Sekretarza Dra *Weigla*, urządzono tego roku podczas pory kąpielnej w Krynicy koncert amatorski, z którego 355 zlr. dla ubogich akademików wpłynęło.

Podobne koncerty i przedstawienia odbywały się w Szczawnicy, Iwoniczu, w Krakowie i innych miastach Galicyi. Wspierać ubogiego, wypływa z miłosierdzia chrześcijańskiego, wspierać ubogiego ucznia, wypływa nadto z miłości kraju, bo ubogi uczeń jest sierotą zostającą pod opieką całego kraju, któremu, kształcąc się, usługi swoje poświęcić pragnie.

Cześć przeto i dzięki tym szlachetnym Mężom, co litując się nad ubogą młodzieżą, dobrze się zasługują krajowi i nie mało się przyczyniają do podźwignienia naszej Wszechnicy.

Zalegają jeszcze niektóre stypendya z dawniejszych fundacyj, których z powodu zachodzących trudności różnego rodzaju dotychczas niepodobna było uiścić. Senat akademicki dołoży potrzebnych starań ku uzyskaniu takowych i przywróceniu ich właściwemu przeznaczeniu. Miło mi przy téj sposobności napomknąć, że stypendyum śp. *Trzcńskiego* na dobrach Bobolice ulokowane w kwocie 5446 złp. nareszcie urzeczywistnioném i stale zabezpieczoném zostało. Senat uregulował łącznie z Kuratorem W. *Cezarym Hallerem*, fundacyę *Humbertowską* w ten sposób, iżby ona w zupełności odpowiadała zamiarom dobroczynnego ś. p. Fundatora.

Stypendyum ś. p. hr. *Ledóchowskiego* dostało się znowu pod zarząd Rektora i udzieloném zostało na ten rok

Józefowi Mecherzyńskiemu, kształcącemu się na hydraulika i architekta.

Z pomiędzy 12 burs, któremi Uniwersytet niegdyś rozrządzał, a w których się niemało ubogich uczniów chroniło, jedna tylko bursa św. Barbary została po dziś dzień w posiadaniu i pod zarządem Uniwersytetu. Wszakże w ostatnich czasach chciano zaprzeczyć Uniwersytetowi i co do téj bursy tytułu własności i prawa zarządu. W skutek uczynionych przedstawień W. Ministerstwo stanu oświadczyło, iż bursa św. Barbary ma być nadal tymczasowo zachowaną i pozostać pod zarządem Senatu akademickiego. Senat zajął się gorliwie wyszukiwaniem dokumentu dotacyjnego, ażeby ten ostatni przytułek akademicki uratować od zagłady, i doszedłszy za pomocą szanownych kolegów *Koczyńskiego* i *Burzyńskiego* szczęśliwie do źródła pierwotnej darowizny, prawo swoje własności niezaprzeczenie udowodnić jest w stanie.

Młodzież akademicka czując najmocniej dolegliwości ubóstwa, a oceniając trudności i przeszkody, jakie niedostatek stawia postępowi naukowemu, przedłożyła już niemal przed dwoma laty Senatowi projekt utworzenia między sobą stowarzyszenia bratniej pomocy, prosząc o wyjednanie u wyższych Władz zatwierdzenia statutu tegoż stowarzyszenia akademickiego. Miło mi jest oświadczyć, że W. Ministerstwo stanu reskryptem z d. 24 Września 1862 do L. 2612 oświadczyło swoją gotowość do zatwierdzenia takiego Towarzystwa, zostawiać mającego pod dozorem i wyłączną odpowiedzialnością Rektora, polecając zarazem pewne mało znaczące zmiany statutu, który do ostatecznego zatwierdzenia przedłożonym został Komisji namiestniczej w Krakowie. Nie ulega przeto wątpliwości, iż Stowarzyszenie bratniej pomocy wkrótce legalnie ukonstytuowanem zostanie, iż ono wzrastać będzie nie tylko licznym udziałem uczniów, ale i szlachetnem współczuciem kraju, który nie usunie dobroczynnej

swój rękę od tak dobroczynnego i z pomyślnością naszej Wszechnicy tak ściśle połączonego zamiaru. Młodzież zaś akademicka, jeżeli ściśle trzymać się będzie przepisanych przez W. Władze ustaw i nigdy nie odstąpi od pierwotnego celu, zachowa sobie zbawienną instytucję, która nie mało się przyczyni do złagodzenia między nią skutków ubóstwa, do pocieszania w chorobach, do ułatwienia studyów, do wzniesienia się moralnego, do zbliżenia się koleżeńkiego, do podania sobie dłoni braterskiej we wszystkich dolegliwościach życia akademickiego.

Mówiąc o stosunkach majątkowych i administracyjnych, nie mogę nie wspomnieć o naszej Drukarni. Dzięki oględnemu jej zarządowi, stan jej finansowy znacznie się poprawił w ostatnich latach jej czynności. Senat akademicki mając na względzie główne jej przeznaczenie i pilną potrzebę wydawania książek wykładowych, uchwalił rewizję jej ustawy w tym duchu, ażeby Drukarnia uniwersytecka zajmowała się ile można wydawaniem dzieł naukowych, ażeby pod tym względem była prawdziwą pomocą dla wszystkich Profesorów i Uczonych, którzy własnym nakładem niemogą ogłaszać swych cennych prac literackich; ażeby więc Drukarnia popierając postęp naukowy w Uniwersytecie, jedną z tymże stanowiła całość, jeden nierozdzielny organizm.

IV. Reformy.

Wyłożywszy Wam Panowie stan naszego Uniwersytetu, jaki się przedstawiał w zeszłym roku szkolnym, ulepszenia jakieśmy uzyskali, niedostatki jakie pozostają i usiłowania jakieśmy uczynili: wypada mi jeszcze wspomnieć o niektórych ważniejszych wnioskach, które mi się Wydziały w celu pożądaných reform na ostatnich ku temu przeznaczonych posiedzeniach zajmowały.

Ażeby na zasadzie §. 25 prowizorycznej ustawy o organizacyi Władz akademickich wyjść nareszcie z nie-

skończonego stanu prowizorycznego, który podług brzmienia téj ustawy nie powinien był dłużej trwać nad lat cztery: Wydziały legalnie do tego upoważnione, a nawet obowiązane, naradzały się nad projektem stanowczej tychże Władz organizacyi. Jakoż w różnych Wydziałach różne poczyniono wnioski, z których ważniejsze są następujące:

Swoboda uczenia się i nauczania ma być w zupełności utrzymana, a gdzie ją naruszono, znowu przywrócona.

Rektor na dwa lata obierany być winien.

Zaprowadzenie Sądu akademickiego w obszerniejszym zakresie.

Udzielanie akademikom kart legitymacyjnych.

Ustanowienie na Wydziale lekarskim czterech, a na Wydziale filozoficznym trzech egzaminów ścisłych.

Założenie dwóch nowych katedr na Wydziale lekarskim, jednej dla wykładów farmacyi, drugiej dla wykładów chemii lekarskiej.

Polepszenie bytu materyalnego Profesorów.

Te i wiele innych wniosków dążących do lepszego urządzenia naszej Wszechnicy przedstawiono W. Ministerstwu stanu naprzód w protokołach w tym celu sporządzonych. Odnoszące się zaś do tych wniosków dokładne sprawozdania później nastąpić mają. Nie wątpię, iż Władze akademickie w poczuciu swych praw i obowiązków, dążyć będą do urzeczywistnienia pożądaných reform, témci bardziej, iż sam Rząd potrzebę tych reform uznał i przedstawienia takowych sobie życzy.

Skreśliwszy w ogólnych zarysach stan naszego Uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym, nie będzie od rzeczy streścić program czynności, którego uskutecznienie będzie dalszém zadaniem Władz akademickich i dostojnych moich Następców:

Uzupełnienie Wydziału teologicznego.

Obsadzenie opróżnionych katedr prawa rzymskiego, filozofii prawa i prawa narodów, filologii i zoologii, tudzież weterynaryi.

Założenie katedry farmacyi i chemii lekarskiej.

Założenie szkoły weterynarskiej.

Rozkrzewienie instytucyi Docentów.

Wydawanie książek wykładowych.

Uposażenie osobnego adjunkta przy katedrze zoologii.

Ustanowienie komisji egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

Odpowiedniejsze umieszczenie kliniki okulistycznej.

Wybudowanie pracowni chemicznej i fizyologicznej na gruncie bursy Jeruzalem i Philosophorum.

Pomnożenie sal wykładowych.

Odzyskanie niektórych gmachów akademickich.

Pomnożenie stypendyów.

Polepszenie bytu materyalnego Profesorów i Urzędników uniwersyteckich.

Odzyskanie majątku uniwersyteckiego.

Przeprowadzenie pożądaných reform.

A teraz, gdyś sprawę zdał z tego, co się pod moim przewodnictwem działo, cóż mi innego pozostaje, jak podziękować tym, co mnie w moich usiłowaniach rzetelnie wspierali?

Oddając winny hołd N. Panu, uznaję przedewszystkiem życzliwość Jego Ekszelleneyi Ministra Stanu, który sprawy naszego Uniwersytetu szczerze popierał, a jeżeli w wielu przypadkach nie zostały spełnione nasze życzenia, zapewne nie Jego była w tém wina.

Dziękuję czcigodnym Członkom Senatu, którzy przejęci swém ważnym zadaniem, troskliwie czuwali nad dobrem naszej Wszechnicy i nie usuwali się od żadnych

prac, od żadnych poświęceń, jakie po nich wymagały okoliczności.

Dziękuję Wam szanowni Koledzy, coście gorliwością waszą zagrzewali młodzież naszą do nauki, coście jej przewodniczyli tak trafnie, iż nie schodziła na niebezpieczne bezdroża, coście nareszcie w zupełnej zgodzie między sobą i z Senatem dokładali wszelkich starań, aby odradzający się nasz Uniwersytet podźwignąć do wysokości swego przeznaczenia.

Dziękuję szanownym Urzędnikom Senatu i Kancelaryi uniwersyteckiej, którzy pełniąc swe obowiązki z nieznużoną gorliwością i prawdziwem poświęceniem, nie mało się przyczynili do urzeczywistnienia rzetelnych naszych usiłowań. Nie mała część tych zasług należy się szanownemu naszemu Sekretarzowi, jako referentowi rozlicznych i ważnych spraw uniwersyteckich.

Dziękuję zacnym Obywatelom kraju i wszystkim tym, co szlachetnem współzuciem, co słowem, pismem i czynem wspierali sprawy starożytniej naszej Szkoły, opiekowali się biedną młodzieżą, zachęcali do pracy i do wytrwania na drodze postępu i pomyślnego rozwoju.

Dziękuję nareszcie tobie, kochana Młodzieży akademicka, coś z małym tylko wyjątkiem zachowała karność akademicką. Idąc za głosem twoich Przewodników, odznaczałaś się pilnością, moralnością i tém poczuciem godności, którem po wszystkie czasy świetniała młodzież polska.

Nie wątpię, że i nadal tą drogą pójdziesz i nie zawiedziesz nadziei kraju. Kraj atoli, dając Uniwersytetowi tyle dowodów swego współzucia, najmocniej pragnie, ażeby się młodzież wyłącznie oddawała nauce i dojrzewała do zawodu obywatelskiego, w którym jak najrychlej i najpożyteczniej mogłaby służyć Ojczyźnie.

A gdy wam teraz z woli N. Pana przywrócony został język ojczysty, niech on będzie wymownym zwi-

stunem waszój pilności, waszych zdolności i waszego postępu naukowego. A gdy obdarzeni jesteście swobodami, jakich w wielu innych Uniwersytetach nie znajdziecie, korzystajcie z nich z godnością, jaka na Obywateli akademickich przystoi, pomni, że nadużycie wolności jój straćę za sobą pociąga. A niezechcecie zapewne zadać tego ciosu dobrotliwój naszej Matce Jagiellońskiej.

Gromadźcie się przeto, kochani Przyjaciele, około waszego Rektora i Władz akademickich ufnie i wiernie pod sztandarem legalności i wytrwałój pracy. Ten sztandar zawsze do zwycięztwa prowadzi. Bo jakiegokolwiek są i będą losy narodów, rozstrzygają się one ostatecznie zwycięstwem, jakie wyższa inteligencya odnosi nad niższą. Takie zwycięztwo tylko wytrwałą pracą osiągnąć się daje.

Pracujmy przeto usilnie w tém przekonaniu, iż ta praca stanie się niespożytym skarbem narodowym, którym spragniony kraj zasilać i dźwigać się będzie.

